Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 28 listopada 1937 r. Nr 24

Podhale na progu sezonu zimowego.

Pierwszy śnieg, jaki spadł przed kilkunastudniami, przykrył całe Podhale białą osłoną zmieniając jego krajobraz na zimowy.

W tym roku po długiej i pięknej jesieni weszliśmy odrazu w ośnieżoną zimę. Na drogach zadźwięczały dzwonki u sanek, a co śmielsi narciarze wyruszyli w góry, by osobiście przekonać się, czy można już jeździć i uprawiać ten piękny sport.

Sezon zimowy rozpoczął się. I choć może przyjść jeszcze niejedna odwilż, to dobrze rozpoczęta ośnieżona zima pozwala nam spodziewać się, że w tym roku sezon zimowy dopisze i śniegu nie będzie brakowało. A śnieżna zima na Podhalu ma wielkie znaczenie. Czasy się bowiem zmieniają. Okres zimowy nie jest już tak groźny, jak to było ongiś. Padający śnieg wita się z radością jako zapowiedź rychłego przyjazdu całych rzesz narciarzy,turystów i zimowników

Szybki rozwój sportu narciarskiego spowodował, że dla niejednej miejscowości podhalańskiej sezon zimowy ma równe, o ile nie większe znaczenie, niż sezon letni.

Do szeroko znanych zimowisk podhalańskich przyjeżdżają narciarze: goście z całej Polski, a także i zagranicy.

Zimowiska podhalańskie mają b. dobre walory przyrodzone do uprawiania wszelkich sportów zimowych.

Na czele zimowisk podhalańskich stoi Zakopane, podhalańska metropolia zimowa.

Wspaniałe warunki terenowe ma popularne zimowisko Bukowina Tatrzańska oraz Kościelisko.

Podobnie i inne zimowiska podtatrzańskie począwszy od Chochołowa poprzez Witów, Dzianisz, Zubsuche, B. Dunajec, Poronin, Murzasichle, Białkę i Jurgów licznie są w zimie odwiedzane.

A Kowaniec k. Nowego Targu czyż nie ma najlepszych warunków jako zimowisko?

Również i pienińskie uzdrowisko Szczawnica, Krościenko i Czorsztyn rozwijają się jako zimowiska.

Coraz większy napływ gości w zimie notuje Rabka i okoliczne wsie jak: Zaryte i Raba Wyżna mają naturalne warunki na zimowiska.

Na stokach Babiej Góry oczekują na gości zimowych orawskie zimowiska z Zubrzycą Górną, Podwilkiem i Orawką na czele.

Wiele jest miejscowości na szerokim Podhalu, Spiszu i Orawie, gdzie dobrze można spędzić wolne chwile w zimie i uprawiać sporty zimowe.

Tatry, Gorce, Pieniny i Babia Góra zapraszają do odwiedzenia ich w zimie. Zimowiska podhalańskie są gotowe do przyjęcia swych gości.

„Ino przyjėzdzojcie, a uwidzicie, ze sie ozweselicie". *M. W.*

Z życia Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich.

Wśród wielu atrakcyj turystycznych Podhala jedno z pierwszych miejsc zajmuje przejazd łódkami przez Pieniński Park Narodowy. Urok tego przepięknego szlaku wodnego, nie mającego sobie równego w całej Europie, potęguje się jeszcze bardziej przez barwny regionalizm flisacki, przedziwnie tutaj sharmonizowany z całym swoim otoczeniem. Łódka flisaka pienińskiego, jakby dopiero niedawno wyrąbana z łona przyrody, prowadzona wprawnie przez malowniczo odzianego górala po spienionych falach Dunajca, to nierozdzielny składnik wspaniałej przyrody Pienin. Jakże inaczej, jak szaro i mało powabnie wyglądałby spływ przełomem, gdyby miejsce starodawnego sprzętu flisackiego, barwnych strojów regionalnych, gwary i legend pienińskich górali, zajęły banalne łodzie z desek, pilotowane przez ubranych z miejska przewoźników.

Mało jednak osób, przeżywających podniosłe wrażenia na pienińskim szlaku, interesuje się życiem jego flisaków, otwierających przed nimi cuda Pienin. Szczególnie zaś mało jest znane życie i praca organizacji, skupiającej w swych szeregach ogół flisaków. Dlatego nie od rzeczy będzie podanie drobnego wycinka z działalności Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich dla zobrazowania choćby cząstki zadań, wchodzących w zakres jego pracy.

I tak w końcu ub. miesiąca odbyło się w Krościenku zebranie Zarządu Stowarzyszenia, na którym rozpatrywano szereg spraw z życia wewnętrznego flisackiej organizacji. Dorocznym zwyczajem rozpatrywano przede wszystkim sprawę zimowego dokształcenia członków Stowarzyszenia. W związku z tym postanowiono zaprenumerowanie dla oddziałów Stowarzyszenia w Sromowcach Niżnych i Wyżnych, Szczawnicy, Krościenku i Czorsztynie szeregu pism codziennych, tygodników i miesięczników, które zapełnić mają flisakom w godziwy sposób długie zimowe wieczory. Do tego celu służyć będzie również zimowa świetlica Stoworzyszenia w Sromowcach Niżnych, która w ubiegłym roku cieszyła się ogromną frekwencją, skupiając na codziennej lekturze prawie wszystkich flisaków sromowieckich.

Pragnąc polepszyć stan flisackich gospodarstw rolnych Zarząd uchwalił posłać na koszt Stowarzyszenia kilku młodych flisaków na kurs przysposobienia rolniczego. Każdemu z absolwentów kursów przydzieli się pewną ilość flisackich gospodarstw rolnych, które będą musieli mieć stale pod swoją opieką. Zarząd Stowarzyszenia zamierza równiez pobudzić flisaków do intensywniejszej pracy rolnej przez zorganizowanie w przyszłym roku wystawy rolniczej i wyznaczenie nagród za szczególnie wydajną pracę.

Doceniając również wielkie znaczenie sadownictwa dla tutejszych gospodarstw rolnych Zarząd zakupił i rozdał bezpłatnie pomiędzy członków Stowarzyszenia około 500 sztuk drzewek owocowych celem zachęcenia flisaków do zakładania sadów. Stosowanie podobnego rozdawnictwa zamierzone jest co roku i w tym też celu Zarząd zamierza założyć własną szkółkę drzew owocowych, któraby miała stale zaopatrzywać flisaków w szczepy owocowe.



Walne zabranie Pol. Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich. W I. rzędzie w środku inż, Stanisław Smólski, prezes. W ostatnim rzędzie stoi wójt Stanisław Drohojowski.

Ubiegłej zimy Zarząd uruchomił kurs szycia i wyszywania regionalnych kamizelek dla córek flisaków. który ukończyło z pełnym powodzeniem kilkanaście dziewcząt. Obecnie Zarząd nosi się z myślą uruchomienia innego kursu, prawdopodobnie kursu rzeźbiarskiego dla zdolniejszych synów flisackich.

W celu uporządkowania całego ruchu łódkarskiegó i pielęgnowania pięknych tradycji flisackich Stowarzyszenie uchwaliło w ubiegłych latach i obecnie ściśle stosuje t. z. regulamin flisacki, który nietylko uporządkował zagmatwane stosunki w sposobie przewożenia turystów, ale stworzył przede wszystkim trwałe podstawy dla zachowania i dalszego rozwoju flisactwa pienińskiego.

I tak regulamin, nawiązując do starych pięknych tradycji. wprowadza kategoryczny obowiązek przestrzegania przez flisaków starodawnego sprzętu flisackiego, stroju regionalnego oraz znajomości gór i związanych z nimi legend. Trosce o zachowanie wysokiego poziomu zawodowego regulamin daje wyraz przez wprowadzenie przepisów, ustalających sposób i terminy wyszkolenia flisackiego (6 lat) zakończone specjalnym egzaminem. Regulamin ustala poza tym technikę spływu, wymogi bezpieczeństwa osób przewożonych, kolejność zjazdów, cenniki, sposób odnoszenia się do turystów, obowiązek przestrzegania

zasad etyki i cały szereg innych nie mniej żywotnych spraw. Obecnie Zarząd Stowarzyszenia, wychodząc ze założenia, że flisactwo pienińskie, na które zwrócone są corocznie oczy około 20 tysięcy turystów krajowych i zagranicznych, powinno nieść wysoko sztandar kultury regionalnej Podhala, postanowił pójść jeszcze dalej. W dążeniu do zapewnienia flisactwu pienińskiemu dopływu jaknajbardziej wartościowych elementów Zarząd opracowuje szczegółowy regulamin przyjmowania i wyszkolenia uczniów flisackich, celem należytego przygotowania ich do zaszczytnej



Kurs haftowania kamizelek flisackich.

roli przeprowadzania turystów poprzez cuda przyrody Pienin. Jako jedne z kardynalnych zasad przyjęto m. i. obowiązek odbycia przez młodych adeptów flisackich przeszkolenia wojskowego i obywatelskiego w organizacji przysposobienia wojskowego.

Zarząd Stowarzyszenia doceniając również wielką rolę oświaty postanowił dać temu symboliczny wyraz przez złożenie ze skromnych funduszów Stowarzyszenia kwotę 100 zł. na rzecz Tow. Popierania Budowy Szkół oraz 100 zł. na fundusz prasowy dla Gazety Podhala, krzewiącej kulturę regionalną ludu podhalańskiego.

Poza tym Zarząd udzielił szereg pożyczek dla biedniejszych członków Stowarzyszenia, a następnie udzielił znaczniejszą pożyczkę nowozorganizowanej w Sromowcach Niżnych spółdzielni „Kółka Rolniczego", podkreślając w ten sposób znaczenie tej nowej placówki w kierunku ochrony flisaków sromowieckich przed wyzyskiem i umożliwienia sklepikowi Kółka kredytowania flisakom środków żywności w ciężkim dla nich okresie zimy.

Tych kilka drobnych faktów z życia organizacyjnego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich świadczy, że imputowanie niekiedy Stowarzyszeniu zamiaru „kartelizowania" flisaków w celach wyłącznie zarobkowych nie wytrzymuje żadnej krytyki. Dotychczasowy dorobek Stowarzyszenia świadczy wyraźnie, że jego celem jest przede wszystkim pielęgniowanie pięknych tradycji flisactwa pienińskiego i kultury regionalnej, dalej cele oświatowe, samopomoc, podniesienie poziomu zawodowo i etycznego flisaków, a wreszcie uporządkowanie spraw, związanych z turystyką wodną w Pieninach w celu dania dobrego świadectwa o kulturze i wyrobieniu życiowym i organizacyjnym ludności Pienin wobec tysięcy osób zwiedzających ten tak piękny zakątek Polski.

Inż. Stanisław Smólski.

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dziad, cygan i wędrowny.

(Ze wspomnień, oraz na podstawie zapisków etnograficznych). (8)

Ani nie za dziada, ani za cygana, ani nawet za coś pośredniego uchodził wędrowny, podróżny. Jego zachowanie i zewnętrzny wygląd dawały podstawę do osądu i ustosunkowania się do niego. Miano go za coś lepszego, jeżeli nie prosił o wsparcie, a jeno o nocleg lub pozwolenie na chwilowe zatrzymanie się w chacie dla wypoczynku. Zyskiwał w oczach, jeżeli chciał płacić za usługi, lecz oczywiście zapłaty nie przyjmowano. Tego rodzaju postępowanie wychodziło podróżnemu na dobre, bo doznawał zaraz serdecznej gościny, wprawdzie nieprzekwiańtnej, ale prawdziwie gospodarskiej. Jeżeli przy tym nie zaznaczał swej pańskości i nie okazywał, że go coś w chacie razi — odrazu uchodził za swojego, rozprawiano z nim chętnie i starano się od niego niejedno wywiedzieć. Mile byli zawdy widywani chrześcijańscy domokrążcy, sprzedający popularne wydawnictwa i dewocjonalia, a także po części kupcy na woły i owce. Do pierwszych, nazywanych obraźnikami, z respektem zbliżała się młodzież, umiejąca czytać, zaś starsi lubili ich słuchać, bo to przecie „ludzie wyucęni", skoro książki sprzedają. Przez takich domokrążców przesączały się do wsi na wiele lat przed wojną różne idee i poglądy (Sidziniacy). Z czasem, zwłaszcza po wojnie światowej, zmienił się pogląd i stosunek do wędrownych, gdy wśród nich zdarzył się raz i drugi złodziej i włamywacz, który przyjęty gościnnie jako wędrowny, wypatrzył skrytki i schowki domowe i w dogodnej dla siebie chwili wykazał swój istotny zawód. Teraz już i na dziadów przyszły gorsze czasy i cyganie gęślami nie chwytają za serce. Wzrosła liczba ludności i jej potrzeby, a na ich pokrycie nie przybyło środków, stąd i wrodzona gościnność oraz filan-

Do Czytelników.

Z prawdziwym zadowoleniem zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników i Prenumeratorów, że od Nowego Roku, 1 stycznia 1938, będziemy wydawać

„Gazetę Podhala“ na każdą niedzielę.

Wówczas bieg życia wszystkich wiosek podhalańskich będzie podawała „Gazeta Podhala“ z tygodnia na tydzień.

Prosimy o wydatne poparcie nas w tym zamiarze.

REDAKCJA.

Przebudzenie Sromowiec.

IV.

Pewnego wieczora słyszeli flisacy w świetlicy, że myśl sama jest zbyt lekka, szybko się ulatnia — unosi, a często nie wiązana słowem lub pismem — zbacza na niewłaściwe tory i ginie zapomniana. Dlatego też zabierając się do czynu — jakby dla usankcjonowania projektu, niosą projekt do szkoły do aprobaty i przedkładają pisemną deklarację, mocą której każdy flisak, ale ten od „Klostora“ zobowiązuje się dać pełne cztery dni pracy przy budowie drogi albo pozwala sobie strącić ze swego flisackiego zarobku 8 zł. Nadmieniają „pełne dni“, bo dla wygody swojej, a dobra turystów, rozłożyli tę pracę, a pracę rzetelną, na kilka dni, gdyż poważnej pracy na drodze trzeba było wracać na czas do „Klostora“, aby być gotowym do zjazdu z gośćmi na swoją kolejkę, bo Zarząd to nie śpasuje i wsypie ci karę, za niestosowanie się do regulaminu flisackiego!

Ale obeszło się bez kar.

Po tygodniu pracy samorzutnej — ochoczej, stanęła droga do Sromowiec, taka sama jak przed powodzią, z tą tylko różnicą, że tamta robiona całe miesiące i za tysiące kg żyta.

Jako uwieńczenie czynu złożył dozorca flisaków Kalisz Łazarz krótki raport swemu wiceprezesowi w szkole: Droga zrobiona, jutro przejedzie pierwsze auto. Szkoda tylko tego darowanego przez Powiatowy Zarząd Drogowy 10 q cementu, którego Gromada nie umiała pobrać, żeby go tak my mogli odebrać i użyć i Dunajcowi stawilibyśmy opór!

Praca jednostki zniknie bez znaczenia, w gromadzie siła, lecz niestety w żywiole jest nieopisana potęga!

Droga zrobiona syzyfowym wysiłkiem Sromowian, po kilku dniach z końcem czerwca została zmyta przez wezbrany Dunajec — znikła bez śladu.

Pozostała tylko myśl wolna, jako zaród czynu. Nie spłonął prędko ogień, bo nie słomą podsycany, a nauka nie poszła w las.

Myśl spotęgowana spójnią Stowarzyszeniową, wypowiedziała walkę żywiołowemu Dunajcowi. Niżno-Sromowianie z upartością iście skalną — przystąpili znów do naprawy szkód, wyrządzanych przez niewdzięczny Dunajec.

Tryby maszynerii — zbiorowej woli i czynu w ruchu i to tylko ośmieliło wiceprezesa Flisaków, p. Fr. Kołodziejskiego stanąć z delegacją Sromowian przed p. Wojewodą Gnoińskim i o zwrócenie oczu i łaskawej uwagi na szpetne wrota — drogę, do krainy cudów przyrody Pienin.

Wprawdzie nie było obiecanki, ale została ufność i wiara, serdeczna w opiekę Władz nad dobrymi obywatelami i budzącą się chęcią czynu. (C. d. n.)

Es-Ka.

---

tropia odpowiednio się zwęziły. „Ludzie ludzi ucząm moresu...“.

— — — — — — — — — — — —

Na zakończenie podam parę danych językowych.

Wyrazy: dziad, dziadek, baba, babka — są wieloznaczne tak pod względem przedmiotowym, jak uczuciowym. Jest w użyciu warsztat „dziadek“, służący do przytrzymywania przedmiotu obrabianego ośnikiem. Powszechnie jest znana roślina „babka“. Używa się „baby“ — zwoju szmat zatkniętego na drążku, do zatykania komina. — Przezwisko „dziadu“ na określenie niedołęstwa, niezgrabności itp. jest tolerowane, lecz dla wyrażenia ubóstwa stanowi wielką obrazę i głęboko rani serce. „Dziadówka“ jest wyrażeniem zawsze obraźliwym, „Dziadować“ znaczy pozostawać w biedzie, nie móc zaspokajać koniecznych potrzeb. „Dziadkować“ znaczy to, co określa łaciński wyraz „coitus“. „Cygan, cygaństwo, cyganić“ — nie mają specjalnych znaczeń poza tymi, które są w powszechnym użyciu. O „cygańskiej pchle“ już była poprzednio mowa. Wyrazy: podróżny, podróżować — są niemal nieużywane, aczkolwiek są zrozumiałe; pojęcie to zastępuje się niemieckim „wędrowny, wędrować“. (Koniec).

Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Słowaków im. Ludewita Sztura.

W dniu 20 bm. odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Tow. Przyjaciół Słowaków. Prezes Tow. sen. F. Gwiżdż przedstawił sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, która obracała się koło głównego celu, jakim jest zacieśnienie stosunków kulturalnych polsko-słowackich. Obficie przedstawiała się działalność prasowa Towarzystwa, dzięki której zdołano zainteresować całą prasę polską problemem słowackim. W „Ziemi Podhalańskiej“ wprowadzono stałą rubrykę słowacką, nadto ukazał się specjalny numer czasopisma „Kamena“, poświęcony literaturze słowackiej. Przygotowano szereg publikacyj, a przede

wszystkim słownik polsko-słowacki i słowacko-polski, opracowany przez prof. Magierę z Krakowa. Delegatura krakowska Towarzystwa, pozostająca pod kierunkiem prof. dr. Wł. Semkowicza i prof. dr. W. Goetla, wydała świeżo tom pierwszy zbiorowego dzieła „Słowacy i Słowacja“, zawierający prace o Słowacji w literaturze polskiej, przegląd krajoznawczy Słowacji i zarys etnograficzny ludu słowackiego. Wkrótce ukaże się tom drugi tego dzieła, zawierający prace o historii Słowacji, dziejowych stosunkach polsko słowackich i zarys historii literatury słowackiej. Towarzystwo poza tym utrzymywało żywy kontakt ze słowackimi instytucjami kulturalnymi, jak Matica Slovenska, Spolok Sväteho Vojtecha itd. Utworzono również bibliotekę z dzieł słowackich. Oprócz bardzo czynnej delegatury krakowskiej, Towarzystwo posiada swoje delegatury w Katowicach, Poznaniu, Częstochowie i Zakopanem

Na zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes sen. F. Gwiżdż, wiceprezesi prof. dr Wł. Semkowicz i dr W. Olszewicz, członkowie zarządu: prof. dr W. Goetel, prof, dr J. Gołąbek, ks. szambelan L. Bilko, mgr Jan Reychman i zastępcy: senator D. Zbierski i mgr Wł. Oleksy. Komisja rewizyjna: dr St. Kipta, inż. St. Mierczyński, dyr. M. Michalski i zastępcy: inż. Wł. Tryszczyło i mgr Michał Dusza. *Iskra.*

Listy.

SKRZYPNE, w listopadzie 1937 r.

W niedzielę 17/X br. odbyło się uroczyste wprowadzenie kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy do naszego kościółka. Ramę do obrazu wartości 150 zł rzeźbił Franciszek Szumal, rzeźbiarz z Ostrowska, wyzłocił Adam Kowalczyk, złotnik z Krakowa. Ks. Kan. Wł. Wójtowicz, proboszcz z Szaflar, przywiózł w rękach obraz Matki Boskiej w asyście Ojca Rodemptorysty z Krakowa, który wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc różne dowody o cudach Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kazanie wzruszyło do łez Skrzypnian, kiedy kaznodzieja mówił, że dzisiaj Matka Boska Nieustającej Pomocy odebrała wioskę Skrzypne pod Swoją opiekę. Po kazaniu Ojciec Rodemptorysta wprowadził obraz do kościoła i umieścił w ołtarzu, następnie odbyła się uroczysta suma, podczas której śpiewała młodzież KSM.

Przewielebnemu Ks. Kan. Wł. Wójtowiczowi składamy serdeczne Bóg zapłać za zajmowanie się bezinteresownie wioską Skrzypne, że nam raczył taką uroczystość urządzić. Łaskawej fundatorce obrazu p. Marii z Blachów 1 Bartoszek 2 Komperda w Ameryce serdeczne Bóg zapłać. Za Komitet

Ludwik Maciasz.

RABKA-ZDRÓJ, w listopadzie 1937 r

W dniu 4/XI zostało zwołane przez łowczego Polskiego Zw. Łowieckiego na powiat nowotarski zebranie powiatowe wszystkich spod znaku św. Huberta. Zjechała się nas dosyć zgrabna gromadka, bo około 100 osób, w tym około 80% miejscowych prawdziwych górali, co to jaką taką strzelbinę po

Dr Inż. JAN SONDEL

Agronomia na Podhalu.

(Z notatek instruktora).

Za jedną z ważnych przyczyn uznać należy lekceważenie rolnictwa na Podhalu. Zwłaszcza w miejscowościach letniskowych, w których pasące się pięknymi widokami cepry zostawiają nieco grosza, rolnictwo zostało zepchnięte na ostatni plan, całkiem zresztą niesłusznie! Czym większe bowiem nasilenie letnikami, czy kuracjuszami, tym większą troską należy otoczyć produkcję rolną, dla której otwiera się przecież koniunktura. Nie szkodzi zarobić na świeżym powietrzu i ładnych widokach, do czego się człowiek zupełnie nie przyczynił, ale nie zawadziłoby zarobić także na własnym trudzie i znoju, na własnej roztropnej pracy produkcyjnej. Przecież letnicy wymagają nie tylko świeżego powietrza, czystości mieszkań, podwórza itd. A tymczasem warzywa trzeba sprowadzać z dalszych okolic, masło tak samo, choć okolica znakomicie nadaje się do produkowania tych płodów. Zaniedbywanie więc gałęzi rolniczej w okolicach letniskowych jest karygodnym zapoznawaniem swego własnego, a także i społecznego interesu.

O wszystkim decyduje wartość człowieka, nie tyle wiedza, ile charakter, nie tyle zdolności, ile niezłomność. Chcąc czegoś dokonać trzeba przede wszystkim umieć chcieć. Brak zdolności do samej pracy, w niczym jeszcze nikogo usprawiedliwiać nie może, gdyż ludzie mniej zdolni, ale uparci i wytrwali do lepszych, mogą dojść rezultatów niż odwrotnie. Demostenes jąkał się i dzięki temu właśnie stał się największym mówcą starożytnej Grecji, a nawet całego świata. Bethowen miał jakąś poważną wadę w organiźmie słuchowym i dlatego może stał się genialnym muzykiem. Matejko kiepsko dowidział, a przecież stał się największym malarzem Polski.

A więc nie na podłożu uzdolnień, lecz na braku ich — wyrosnąć mogą potężne dzieła, zadziwiające

ojcu czy dziadku oddziedziczyli. W miarę jak łowczy p. Malicki objaśniał cele P. Z. Ł. wydłużały się miny przeważnej części zebranych, a już dobrze zaczęli się drapać po głowach, jak usłyszeli, jaka jest składka członkowska, która wynosi 25 zł rocznie. Przy takich składkach rocznych ani 20% myśliwych chłopów na Podhalu do Zw. Łowieckiego należeć nie będzie i o tym powinni wiedzieć ci, którym dobro łowiectwa leży na sercu. Jeżeli P. Z. Ł. ma obecnie na Podhalu niewielu członków (na zebraniu było 7) i pobiera składki roczne po 25 zł, razem z prenumeratą „Łowca“ i wpisowym 5 zł — to lepiej, żeby ich miał w naszym powiecie 150, którzyby składali po 10 zł rocznie, a z pewnością będzie to z większą korzyścią dla Związku.

Że stan zwierzęcy na Podhalu jest katastrofalny to jest prawda, lecz nie do tego stopnia, jak przedstawiono na zebraniu, gdyż przy dobrej gospodarce można i u nas mieć zadowalający stan zwierzęcy i nawet zaprowadzić taką zwierzynę, jakiej u nas w ogóle nie było. Jako przykład podaję, że na terenie Rabki i Chabówki wypuszczono kilka lat temu, sprowadzone przez dzierżawcę tych rewirów kosztem około 150 zł bażanty, rozmnożyły się i są dzisiaj nie w takiej ilości jak na Śląsku, ale są w całej okolicy, jak Rabka, Chabówka, Skawa, Skomielna, Zaryte, Słone. Należałoby więc zamknąć polowanie na bażanty w tej okolicy na kilka lat, tak jak to jest w rewirze Rabka i Chabówka, a bażantów będzie coraz więcej.

Są to ogólne i luźne uwagi, które nasunęły mi się na zgromadzeniu łowieckim w N. Targu. Uważam, że jest to sprawa bardzo ważna, nad którą powinna się rozwinąć dyskusja na łamach naszej „Gazety Podhala“. *Ceuu.*

Nowości wydawnicze.

WIŚNIEWSKI STAN.: „Pensjonaty w uzdrowiskach“, wyd. „Wiadomości Turystyczne“ w Warszawie.

WAWRZKIEWICZ LEON: „Najnowszy Przewodnik dla hodowcy morwy i jedwabników“ — do nabycia w księgarniach.

OGRODZIŃSKI WINCENTY: „Dzieje Dzielnicy Śląskiej, Sokola“. Cena 3 zł. Do nabycia: Sekretariat Dzielnicy Śl. „Sokół“ Katowice, Kilińskiego 23.

Pamiętajcie o biednych dzieciach, które z utęsknieniem czekają św. Mikołaja.

Z Polski i ze świata.

Opodatkowanie orderów. W poszukiwaniu nowych źródeł dochodu rząd francuski nałożył opłaty na swych obywateli, posiadających odznaczenia.

Na sprzedaż wyrobów tytoniowych będą nadawane zezwolenia wyłącznie inwalidom, wdowom i sierotom po inwalidach oraz w wyjątkowych przypadkach osobom szczególnie zasłużonym dla państwa

Ceny nawozów sztucznych nie ulegną zmianie. Zjednoczone Fabryki Związku Azotowych w Mościcach i Chorzowie nie zamierzają w bieżącym sezonie wiosennym 1937/38 zmieniać cennika na nawozy azotowe.

Czy Tatry mają być zabudowane? Na powyższy temat ogłosiły ostatnio ankietę „Wiadomości Turystyczne“ dwutygodnik, poświęcony m. in. sprawom ochrony przyrody, wychodzący w Warszawie. W wyjaśnieniu

świat cały. Trzeba mieć jednak silną wolę i niezłomny charakter, a cudów dokonać można.

Ponieważ przeto o powodzeniu pracy decydują ludzie i ich wzajemny stosunek, dlatego też notatki me oparte na własnej obserwacji i spostrzeżeniach drugich, zawierać będą odnośne rysy. Może kogoś dotknę, może nie docenię, a może i przecenię, ale... błądzić jest rzeczą ludzką. To mnie częściowo rozgrzesza, jak i świadomość, że nie brak mi było dobrej woli możliwie bezstronnego przedstawienia sprawy. Stosunek między ludźmi i wpływ jego na prace rolnicze w danym środowisku, oto zagadnienie, któremu będę chciał poświęcić nieco uwagi.

Zacznę od środowiska kluszkowieckiego, jako mi najbliższego. W dniu przybycia do Czorsztyna udaliśmy się zaraz na pastwisko gromadzkie, które jest obecnie w większej części zmeliorowane, a które nie tak dawno jeszcze przedstawiało kompletny nieużytek. Towarzyszył nam opiekun pastwiska Jakub Greczek. jeden z najwybitniejszych miejscowych działaczy społecznych, odznaczony świeżo Krzyżem Zasługi. Krzyż ten naprawdę mu się należał, jeśliby już nie z innego powodu, to choćby dlatego, że z zagospodarowaniem wspomnianego pastwiska miał prawdziwy krzyż pański. Kluszkowce bowiem, to gromada jedna z wielu, gdzie panują silne rozdźwięki na tle politycznym i osobistym. Że taki stan nieporozumienia utrudnia w wysokim stopniu szybsze tempo przedsięwziętych prac, nie trzeba udowadniać. Jeśli jedna strona coś robi, coś bardzo nawet dla wszystkich pożytecznego, to druga uważa za punkt honoru, aby do dzieła nie dopuścić i w robocie przeszkadzać. Najoczywistsze argumenty nie pomogą tam, gdzie nie rozum, lecz nienawiść, namiętność rej wodzi. Kluszkowce nie są pod tym względem oryginalne. Stan taki panuje w wielu, wielu wsiach. Co gorzej — nieporozumienia wzajemne po ostatnich wypadkach nie tylko nie przycichły, lecz nawet wzmogły się na sile. Odbija się to, jak wyżej wspomniano, bardzo ujemnie na stanie prac nad podniesieniem rolnictwa, czyli

redakcji czytamy, iż ostatni stan zaognienia pomiędzy zwolennikami inwenstycyj w Tatrach i sferami, pragnącymi zaprowadzić Tatrzański Park Narodowy, doprowadził do zgłoszenia dymisji przez całą Państwową Radę Ochrony Przyrody z rektorem U. J. prof. d-rem Wł. Szaferem na czele. Stan ten, zdaniem redakcji, należy przerwać, a jedynym sposobem jest danie obydwu stronom możności wzajemnego swobodnego wypowiedzenia się na łamach fachowego czasopisma. W najbliższym n-rze „Wiadomości Turystycznych" ma się wypowiedzieć w tej sprawie p. sen. F. Gwiżdż.

Wywóz masła z Polski w trzecim kwartale r. b. wynosił 5 290 tonn. Największymi odbiorcami naszego masła są: Anglia (65% wywozu) i Niemcy (27% wywozu).

Kronika.

Odznaczenia. Ks. Prałat Jan Madej, proboszcz w Białce, został odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu Polonia Restituta. **Joanna Wilczkowa** w Zubrzycy Górnej, ofiarodawczyni dworu Moniaków na Skarb Państwa, otrzymała Krzyż Kawalerski orderu Odrodzenia Polski. **Dr. Gustaw Nowotny** w Zakopanem odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Nowe usta. Znany poeta podhalański Wincenty Hlouszek, czł. Związku Polskich Literatów, przygotowuje dla Nowego Targu recital poetycki, poświęcony utworom współczesnych autorów polskich. Atrakcyjne wartości recytatorskie prelegenta, szkolone na doborowych estradach krakowskich, jak również kulturalny temat sygnalizowanej imprezy, stawiają występ W. Hlouszka pod znakiem pełnego zainteresowania. Datę i program wieczoru podamy oddzielnym komunikatem.

Kalendarz Katolicki na rok 1938. Wyszedł z druku ułożony przez Serafina Juliusza nakładem Związku Górali S. i O. o objętości 154 stron, zawiera dużo pięknych zdjęć i mnóstwo artykułów z różnych dziedzin życia. Nadaje się dla katolickiego ludu, a zwłaszcza dla członków organizacyj społecznych. Cena 1 zł. Do nabycia w księgarniach w Nowym Targu i Zakopanem.

P. P. W. w N. Targu w dniu Święta Niepodległości urządziło w lokalu poczty uroczystą akademię. Poza zagajeniem przez prezesa ob. Jąkałę Flor. i wygłoszeniu referatu przez ob. Raconia J. program wypełniły deklamacje i śpiewy, oraz film aktualny na dzień 11 listopada, wyświetlony przez ob. Gawędzkiego.

Kursy dla przedpoborowych odbywają się w naszym powiecie w około 45 miejscowościach. Mają one na celu zwalczać powrotny analfabetyzm i przygotować armii światłych żołnierzy, zaznajomionych z najważniejszymi sprawami Państwa. Podręczniki i niezbędne pomoce naukowe przydziela Inspektorat Szkolny. Przed uruchomieniem kursów odbyła się w Nowym Targu konferencja, poświęcona zagadnieniu kształcenia przedpoborowych.

Z życia kulturalnego Nowego Targu. 20 b. m. odbyła się konferencja rejonu nowotarskiego, pod przewodnictwem p. Walerii Koziołowej. W części pierwszej p. dr. J. Helm Pirgowa z Zakopanego przeprowadziła bardzo ciekawą dyskusję na temat książki Z. Nałkowskiej: „Granica", w części drugiej nauczyciele zdawali sprawozdanie z własnych prac nad monografią Nowego Targu.

Podhalańskie Robotnicze Koło LOPP zostało zało-

---

nad stanem agronomii społecznej w danych okolicach. A przecież praca ta wymaga zgodnej atmosfery! — W zatrutej atmosferze wzajemnych walk oszczerstw, insynuacyj, kwiat agronomiczny zwiędnie i uschnie, nie wydawszy żadnego owocu. „Nie ma jedności"! — słyszy się stale i wszędzie jako jedyną odpowiedź, mająca usprawiedliwić nieróbstwo miejscowe. Niestety! — nie ma jedności! Dlatego potężna energia, drzemiąca w masach ludowych, energia, która z potencjonalnej przemieniona w kinetyczną i skierowana w pożądaną stronę — mogłaby cudów dokonać, ginie marnie, obracana na wzajemne tarcia i walki. Zamiast dźwigać dobrobyt wsi na wyższy poziom, raczej go obniża. Tej tak pożądanej jedności nie ma na wsi, nie ma jej również w mieście! Ileż to sił muszą również marnotrawić miejscy społecznicy na walkę z tymi, których raczej do swych najserdeczniejszych współpracowników zaliczać powinni. Tymczasem oni nie tylko nie pomagają, lecz z energią godną lepszej sprawy i ile tylko sił starczy, przeszkadzają. Zarozumiałość, zazdrość, poczucie mniejszej wartości w porównaniu do wybitnego miejscowego działacza czy działaczki, pchają ich do czynów aspołecznych. Stają się największą zakałą społeczną, najpotężniejszą zaporą na drodze do postępu i cywilizacji.

Takie typy spotyka się również na wsi, choć może w mniejszym rozmiarze, bo i inteligentów mniej na wsi siedzi. Rekrutują się oni jednakże nietylko z grona inteligenckiego, lecz również chłopskiego. Psychologia chłopa nie różni się pod tym względem niczym od psychologii inteligenta. Jednakowe nimi rzucają namiętności!

Z braku jedności i zrozumienia dobra ogólnego, a przez to i własnego, zatrzasnęło się niegdyś nad Polską wieko trumny. Z braku jedności i zrozumienia setki tysięcy morgów ginie rocznie w brudnych nurtach wezbranych potoków i rzek, choć głód ziemi stał się u nas przysłowiowym! Z braku jedności i zrozumienia marnuje się tysiące wyborowej ziemi, na której się bydło pastwi, nie mając co skubać. (C.d.n.)

żone w N. Targu z Zarządem: prezes kier. Ludwik Golec, wiceprezesi Polak Edward i Surowiak Michał, sekretarz Staszeczek Stanisław, skarbnik Gach Franciszek, członkowie Zarządu Kostela Fr., Płoński J., Żądło Fr. Robotnicy rekrutują się z Zakładu Ceramicznego, z Tartaku, Elektrowni Miejskiej, z Betoniarni WP. Polaka, z Garbarni WP. Szokalskiego, oraz pracujący przy składach drzewnych i punkcie załadowczym Kamieniołomów Miast Małopolski.

K. S. M. M. Oddział „Orły" w Nowym Targu, w dniu Święta Patronalnego w programie Akademii odegrało w niedziele 14 XI. br. w sali Sokoła sztukę 3-ch aktową Zbigniewa Orłowicza pt. **„Pięcioramienne Serce"** czyli Bolszewicka Miłość.

Stowarzyszeniu Flisaków Pienińskich w Krościenku n/D. Park Narodowy, Administracja „Gazety Podhala" składa serdeczne podziękowanie za złożenie kwoty 100 zł na zasilenie funduszu prasowego.

Poderżnęła nożem gardło swej 3 letniej córeczce w dniu 14 listopada b. r. umysłowo chora żona robotnika kolejowego JózefaPędzimąża w Chabówce. Po opatrzeniu dziecka przez lek. kol. dra. Czelnego przewieziono je do szpitala w N. Targu. Dziecko po starannej opiece w szpitalu wyzdrowiało.

Akademia Przysposobienia Rolniczego. W dniu 5 grudnia odbędzie się Akademia Przysposobienia Rolniczego z nast porządkiem: 1) 8·30 zebranie zespołów przed pomnikiem Orkana, 2) godz. 9 nabożeństwo, 3) g. 10 otwarcie Akademii w Sokole z programem, który podany będzie osobno. Wszystkie zespoły i opiekunowie ich winni wziąć udział.

Kurs dla przodowników p. r. rozpoczyna się 4 grudnia o godz. 9 30 w Szkole Rolniczej.

Referent P. K. R.	Prezes O T. R.	Prezes Pow. K. P. R.
J. Sondel	*W. Lgocki*	*inż. A Górz*

Program Kina „Tatry w Nowym Targu: 28 i 29 XI br. film ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej pt. „Pod Twoją Obronę".

1 grudnia najsłynniejszy film miłosny „Boccacio" — bajka z 1000 i 1 nocy, „Boccacio" — ideał kobiecych marzeń i postrach zazdrosnych mężów. „Boccacio" nieuchwytny amant i złodziej kobiecych serc. 2 seansy o godzinie 18 i 20·30.

Na fundusz prasowy złożyli: p. Inż. St. Ciechanowski N. Targ 2 zł, p Józef Balara Turka n/Stryjem 2 zł p. Inż. Z. Groblewski Zubrzyca G. 1 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Fr. Zwoliński — Maniowy: pójdzie w nast. n-rze

P. Cewu - Rabka: zamieszczamy w wyjątkach.

P. Pater - Zubrzyca G: projekt należy najpierw przedyskutować na zebraniach Związku.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

I. UKł. 5/1937.

Ogłoszenie.

Do majątku **Celestyna Siadeka**, nierejestrowanego kupca ziemiopłodów w Zakopanem, otwarto postępowanie układowe. Sędzią Komisarzem ustanowiono Wiceprezesa Sądu Okręgowego dra Juliana Smolika, zaś nadzorcą sądowym Wojciecha Okręglaka, adwokata w Zakopanem. Do sprawdzenia zgłoszonych wierzytelności wyznaczono w tutejszym Sądzie Nr Biura 122 audiencję na dzień 24 listopada 1937 i 3 grudnia 1937 o godz. 10 rano.

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Nowy Sącz, dnia 6 listopada 1937 r.

Zapowiedź.

Podaję do ogólnej wiadomości, że nieżonaty technik budowlany Feliks Kapczyński, zamieszkały w Bukowinie, powiecie nowotarskim, syn mistrza krawieckiego Sylwestra Kazimierza i tegoż małżonki Wandy Cecylii z domu Kościelniakówny, zamieszkałych w Poznaniu, niezamężna książkowa Irena Janina Halina Pogorzelska, zamieszkała w Poznaniu, córka książkowego Bolesława Pogorzelskiego, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Stefanii z domu Wypychówny, zamieszkałej w Poznaniu **chcą zawrzeć związek małżeński**.

O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni.

Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i oprócz tego w Bukowinie, powiecie nowotarskim w gazecie.

Poznań, dnia 15 listopada 1937 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego

Frydel

Urząd Stanu Cywilnego w Poznaniu.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 3.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł, w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara Pismo redaguje Komitet. Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.